

W tym celu autor wybrał sobie 10 obiektów z różnych miejscowości, w których istniały budowle, które do tej pory nie były badane. W każdym z nich przeprowadził badania i opisał je, a następnie przedstawił je w formie tabliczek i rysunków. W tym celu autor wybrał sobie 10 obiektów z różnych miejscowości, w których istniały budowle, które do tej pory nie były badane. W każdym z nich przeprowadził badania i opisał je, a następnie przedstawił je w formie tabliczek i rysunków. W tym celu autor wybrał sobie 10 obiektów z różnych miejscowości, w których istniały budowle, które do tej pory nie były badane. W każdym z nich przeprowadził badania i opisał je, a następnie przedstawił je w formie tabliczek i rysunków.

Cała książka składa się z trzech części: w pierwszej autor przedstawia ogólny obraz kultury Burgundów, w drugiej opisuje poszczególne budowle, a w trzeciej podaje wnioski z badań. Książka jest napisana w sposób przystępny i zrozumiały, a także zawiera wiele ciekawych faktów i danych. Jest to dzieło, które warto przeczytać, zwłaszcza dla osób zainteresowanych historią i kulturą Burgundów.

Dotyczy to przede wszystkim budowy i formy, ale również funkcji i znaczenia tych budowli. Autor stara się odpowiedzieć na te pytania, które są przedmiotem jego badań. W tym celu wykorzystuje wszystkie dostępne źródła i dane, a także własne obserwacje i badania.

G. Domański, ZAGADNIENIE TAK ZWANEJ KULTURY BURGUNDZKIEJ, „Przegląd Archeologiczny”, t. 21: 1973, s. 123—164.

Wymieniona w tytule rozprawy kultura została wydzielona i opracowana w okresie międzywojennym przez archeologów niemieckich, którzy identyfikowali ją z Burgundami. Wobec zastrzeżeń co do prawidłowości i słuszności tych ustaleń autor recenzowanej pracy postanowił je zweryfikować. Po uwagach wstępnych dotyczących studiów kulturowo-etnicznych w ogóle, a zwłaszcza związanych z pobytym w Europie środkowej Burgundów, autor precyzuje cele rozprawy w następujących czterech punktach: 1) ustalenie, czy tzw. kultura burgundzka była istotnie zwartym zespołem archeologicznym, 2) określenie genezy osadnictwa na jej obszarze, 3) ewentualne wyjaśnienie genezy tej kultury, 4) próba określenia jej przynależności etnicznej poprzez konfrontację z innymi źródłami, zwłaszcza pisаныmi. Nie jest jasne, co autor rozumie przez określenie genezy osadnictwa, tym bardziej że oddziela ją od genezy samej kultury. Termin „geneza osadnictwa” sugeruje, że wcześniej obszar ten nie był w ogóle zasiedlony. Autor nie podaje jednak, o jaki okres tu chodzi.

Zakres chronologiczny pracy zamyka się w okresie rzymskim (1—450 r.), do którego włączona została również (czy słusznie?) wczesna faza wędrówek ludów. Badany okres dzieli autor na trzy podokresy: wczesny — faza B (1—170 r.), środkowy — faza C (170—270 r.) i późny — faza D (270—450 r.). Podział ten różni

się znacznie od omówionych przez autora obydwu systemów chronologicznych H. J. Eggersa. Różnice mogą być uzasadnione, systemy te bowiem mają charakter interregionalny; wydaje się jednak, że odchylenia takie powinny być omówione i odpowiednio udokumentowane specyfiką chronologii badanych źródeł. Należałoby również dla jasności obrazu oznaczyć wyróżnione podokresy innymi niż w podziale Eggersa symbolami. Cezura pomiędzy fazami C i D (w 2 poł. III w.) może wskazywać, że autor nawiązuje do podziału kultury przeworskiej¹, wówczas jednak niezrozumiałe jest zaliczenie do fazy C zapinek odmiany 41 (wg Almgrena) i końcowych odmian 8 serii V grupy, które w tej ostatniej kulturze pojawiają się już przy końcu fazy B².

Zasięg terytorialny pracy wyznaczają granice tzw. kultury burgundzkiej według D. Bohnsacka. Obejmują one całe historyczne Dolne i Górne Łużyce oraz wschodnią część Meklemburgii i Brandenburgii, wschodnią część Saksonii i Flämिंग, zachodnią część Pomorza Zachodniego i Wielkopolski oraz zachodnie skrawki Śląska.

Następnie autor omawia przekazy źródeł pisanych, które dotyczą Burgundów, a zwłaszcza obszarów, jakie zajmowali w różnych okresach, ich lokalizację w stosunku do innych ludów oraz dane dotyczące wędrówek tego plemienia. Nie czując się powołany do bezpośredniej analizy tekstów, Domański uprzedza, że w tym wypadku ograniczy się do ustaleń historyków, podkreślając jedynie koncepcje jego zdaniem słuszne lub prawdopodobne. Wbrew jednak tej deklaracji, omawiając przekaz Pliniusza z połowy I w., umieszcza Burgundów w dolnym dorzeczu Wisły lub w jego najbliższym sąsiedztwie, w przeciwieństwie do H. Łowmiańskiego, który przyjmuje ich obecność nad dolną Odrą. W dalszym ciągu, na podstawie analizy odpowiedniego fragmentu *Geografii* Ptolemeusza (z ok. 160 r.), autor dochodzi do wniosku, że Burgundowie zajmowali wówczas obszar od środkowej Odry do środkowej Wisły. Wielkość tego obszaru, niezgodna z poglądami historyków, zaliczających Burgundów do plemion małych, skłania autora do zastanowienia się nad ich liczebnością. Punktem wyjścia są dla niego szacunkowe obliczenia L. Schmidta, według których ogólna liczba Burgundów nad Renem (na przełomie III i IV w.) miała wynosić ok. 25 000. Jest to wprawdzie za mało na zaludnienie całego obszaru między środkową Odrą a środkową Wisłą (przyjmując gęstość: 2—3 osoby na 1 km²), ale założenie, że siedziby tego plemienia nie dochodziły bezpośrednio do jednej z tych rzek, pozwala autorowi uznać prawdziwość przekazu Ptolemeusza.

¹ W rozwoju tej kultury główna cezura w późnym okresie rzymskim zaznacza się w obrębie fazy C₂ (wg Eggersa) zapewne na początku 2 poł. III w.; por. K. Godłowski, *The Chronology of the Late Roman and Early Migration Periods in Central Europe*, Kraków 1970, s. 16, fig. 18, s. 107—108. Ta sama cezura występuje według Godłowskiego w tzw. grupie lubusko-łużyckiej lokalizowanej na obszarze badanym przez Domańskiego.

² Por. K. Godłowski, Z. Woźniak, *Chronologia okresów późnolateńskiego i wpływów rzymskich na ziemiach polskich*, [w:] *Materiały do prahistorii ziem polskich*, cz. V, z. 4, Warszawa 1970, s. 8, 13; T. Liana, *Chronologia względna kultury przeworskiej we wczesnym okresie rzymskim*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 35: 1970, z. 4, s. 445—446. Na Pomorzu Zachodnim zapinki serii 8, grupy V (z wyjątkiem odmiany 130) datowane są na fazę B₂, natomiast odmiana A41 na fazę C₁; por. R. Wołagiewicz, *Chronologia względna okresu wczesnorzymskiego na Pomorzu Zachodnim w świetle niektórych jej wyznaczników*. „Materiały Zachodnio-Pomorskie”, t. 12: 1966, s. 172, diagram 1.

Inna wzmianka Ptolemeusza może wskazywać na zajmowanie przez Burgundów (Frugundiones) obszarów również na prawym brzegu Wisły. Wbrew jednak Domańskiemu sam ten tekst nie może być argumentem za powiększeniem liczby Burgundów w stosunku do wyniku obliczeń z okresu ich pobytu nad Renem; poprzednio bowiem autor wątpiąc w prawidłowość przekazu Ptolemeusza weryfikował go na podstawie tych samych obliczeń. Dopiero z dalszego tekstu omawianej rozprawy wynika, że nad Ren udała się tylko część Burgundów i od tego autor powinien zacząć weryfikując przekazy Ptolemeusza.

Informacje o siedzibach Burgundów na naszych ziemiach czerpiemy również z przekazów Jordanesa. Według tego ostatniego sąsiedowali oni z Gepidami, co według Domańskiego wskazuje, że zajmowali tereny sięgające do Wisły lub nawet dalej, na wschód. Opinia ta byłaby zgodna z przekazami Ptolemeusza. Jednakże po dodatkowej analizie, opierając się na lokalizacji przez J. Piaskowskiego Asciburgis Mons, autor umieszcza Burgundów jedynie nad dolną i środkową Odrą oraz w dorzeczu Warty. Następnie Domański powołuje się na źródła średnio-wieczne, które wiążą nazwę Burgundów z Bornholmem, zaznaczając, że nie musi to świadczyć o pochodzeniu ich z tej wyspy.

Dalej autor stwierdza, że w literaturze przedmiotu w minimalnym stopniu wykorzystano dotychczas źródła językowe, tłumacząc na ich podstawie pochodzenie nazwy Burgundów oraz próbując wyznaczyć zasięg ich siedzib (M. Vasmer), co jednak spotkało się z ostrą krytyką.

Przechodząc na grunt archeologii autor podkreśla zasługi G. Kossinny jako twórcy podstaw teoretycznych nowej szkoły tzw. Siedlungsarchäologie, chociaż ich praktyczne zastosowanie (również przez Kossinnę) doprowadziło do błędnych, a w czasach późniejszych nawet rasistowskich wniosków. W dalszym ciągu jednak autor nie precyzuje, na czym polegały owe zasługi Kossinny, przedstawia natomiast szeroko jego błędne wnioski, nie ustosunkowując się jednak do nich krytycznie. Rozpoczyna w ten sposób omówienie historii badań nad plemieniem Burgundów i ich archeologicznymi odpowiednikami, referując kolejno wyniki przedwojennych i powojennych prac archeologów niemieckich i polskich. W podsumowaniu tej partii pracy G. Domański podkreśla, że w dotychczasowych badaniach konfrontowano głównie źródła archeologiczne z hipotezą Kossinny, który umieszczał Burgundów nad Odrą, natomiast nie starano się zestawzić ich bezpośrednio ze źródłami pisanymi, lokalizującymi to plemię na terenach sięgających do Wisły.

W dalszym ciągu, dążąc do zweryfikowania prawidłowości wydzielenia tzw. kultury burgundzkiej, Domański analizuje, w świetle obecnego stanu źródeł, rozmieszczenie w dorzeczach Łaby, Odry i Wisły tych cech, które Kossinna i Bohnsack uznawali za charakterystyczne dla wspomnianej kultury. Należą do nich: przewaga grobów jamowych, kubki z kolankowatymi uchami, puchary na wysokich nóżkach, wazy z trzema uchami, ornament pasm zachodzących na siebie trójkątów, niskie, szerokie sprzączki, siekiery bojowe, szpile z uchami z boku trzonu i drewniane wiaderka z okuciami. Niektóre spośród tych cech (kubki, siekiery, szpile i wiaderka) autor zestawił również na konturowych mapkach (niestety bez rysunków zabytków), dołączając spis miejscowości; pozostałe omówił jedynie w tekście. W rezultacie Domański stwierdza, że większość omówionych elementów (z wyjątkiem ornamentu trójkątów, sprzączek, szpil i wiaderka) jest charakterystyczna wyłącznie dla południowych partii obszaru tzw. kultury burgundzkiej. Stwierdzenie takie nie jest całkowicie zrozumiałe, ponieważ w dalszym ciągu rozprawy, między innymi na podstawie rozmieszczenia tych samych elementów (kubki, pu-

chary, siekiery), autor wyodrębnia znacznie większą grupę kulturową sięgającą od Sprewy aż do Warty (s. 150—151).

W celu zbadania kierunków i zasięgu wpływów kulturowych (co ma pozwolić na „pełniejsze określenie genezy osadnictwa na obszarze tzw. kultury burgundzkiej”) autor analizuje dodatkowo występowanie ceramiki zdobionej kółkiem zębatym oraz zapinek odmian A96 i A41 (mapki na ryc. 5, 6, 7 wraz z wykazami miejscowości). Wspomnianą ceramikę należy wiązać z terenami nad dolną Łabą. Zasięg jej obejmuje m.in. północną część omawianej kultury. Zapinki A96 i A41 Domański datuje na koniec II i początek III w. Pochodziły one z Pomorza wschodniego, ale na obszar tzw. kultury burgundzkiej miały dostać się ze wschodu, z obszaru Wielkopolski i części Śląska. Poważniejsze zastrzeżenia budzi jednak podana wyżej chronologia tych zapinek. W obrębie kultury przeworskiej są one bowiem datowane na fazę B i sam początek fazy C₁, kiedy przeżywają się jeszcze formy fazy poprzedniej³. W chronologii absolutnej należy więc je umieścić około połowy II w.⁴ Współwystępowanie omawianych zapinek w podanych przez autora zespołach z zapinkami serii 8, grupy V Almgrena nie decyduje bynajmniej o późniejszym ich datowaniu na obszarze tzw. kultury burgundzkiej⁵. Wyjątkiem jest grób 17 z Grabic świadczący jedynie o dłuższym przetrwaniu odmiany A41.

W końcowej części rozprawy autor podkreśla, że analizowane elementy tzw. kultury burgundzkiej występują jedynie w środkowopółdniowej części obszaru, jaki jej przypisywano, z czego wynika, że zasięg tej kultury został wyznaczony błędnie. Domański wskazuje dalej, że w północnej części tego obszaru można wyróżnić dwie strefy osadnicze. Pierwsza, we wschodniej Meklemburgii, łączy się (w środkowej i późnej części okresu rzymskiego) pod względem kulturowym z całą Meklemburgią; druga, zajmująca część Brandenburгии i Ziemię Lubuską — z dorzeczem Haweli. Natomiast południowa część zasięgu omawianej kultury wykazuje powiązania z terenami leżącymi na wschodzie. Pozwala to według autora na wydzielenie w fazie C wyżej wspomnianej grupy kulturowej zajmującej wydłużony obszar o jednakowej prawie szerokości pomiędzy środkową Sprewą a środkową i górną Wartą (grupa luboszycka). Wydaje się jednak, że podstawy wydzielenia takiej grupy są niewystarczające. Nie można przecież zaliczyć do nich ani naczyń zdobionych kółkiem zębatym, ani zapinek A96 i A41, ani siekier występujących licznie wyłącznie w południowej części obszaru tzw. kultury burgundzkiej i wiążących go z terenami nadłabskimi (por. ryc. 2). Pozostają więc jedynie kubki z kolankowatymi uchami, puchary na wysokich nóżkach, szpile z okuciami do zawieszania i wiaderka drewniane. Puchary występują według autora głównie na Pomorzu nadwiślańskim, a rozmieszczenie kubków i szpil nie wykazuje przekonującego związku z wyznaczonym dla nowej grupy kulturowej obszarem (por. ryc. 1, 3). Poza tym powstaje zasadnicze, ogólne zastrzeżenie, czy można na podstawie paru tego rodzaju elementów wydzielać kulturę archeologiczną. Z dalszych wywodów autora wynika, że chodzi tutaj o przenikanie wymienionych wyżej ele-

³ Por. przypis 2; w tym wypadku ważne jest współwystępowanie w kulturze przeworskiej odmiany A96 z zapinkami 8 serii V grupy; por. Godłowski, *op. cit.*, ryc. 8. Na Pomorzu Zachodnim odmiana A96 zaliczana jest do fazy B₂ (Wola giewicz, l.c.).

⁴ Koniec czystej fazy B₂ Godłowski umieszcza w połowie II w. lub nieco później, a fazę B₂/C₁ w drugiej połowie II w. (*op. cit.*, s. 111); tak też należy datować najpóźniejsze zapinki A96 i A41.

⁵ Por. przypis 2.

mentów, najpierw z północy na południe, a następnie ze wschodu na zachód. Do wniosków takich doprowadziły Domańskiego badania nad genezą osadnictwa w południowej części zasięgu tzw. kultury burgundzkiej. Teren ten był bowiem w ciągu prawie całej fazy B nie zamieszkaany. Dopiero w jej końcu i na początku fazy C pojawia się przy ujściu Nysy Łużyckiej do Odry pierwsze skupienie osadnicze, które stopniowo obejmuje całe dolne Łużyce i sięga brzegów Łaby. Zdaniem autora mielibyśmy więc do czynienia z przybyciem grup ludności z zewnątrz, a wyjaśnieniu ich pochodzenia miała służyć przeprowadzona w pracy analiza proveniencji omawianych już wyżej elementów kulturowych. Przybyły one na badany obszar z południowej Wielkopolski i północnego Śląska, ale i na tych terenach miały obcy charakter pochodzący z Pomorza nadwiślańskiego i Niziny Pruskiej. W ten sposób przy końcu II w. miała powstać wspomniana wyżej grupa luboszycka zawierająca, jak się okazuje, również elementy kultury przeworskiej oraz pochodzące z dorzecza Renu i Łaby. Grupa ta od końca II w. rozszerza się w kierunku zachodnim, dochodząc w 2 poł. III w. do Łaby. Na wyżej sformułowanych podstawach Domański opiera pogląd o migracjach ludności znad dolnej Wisły na południe, a następnie na zachód, nad Łabę.

W końcowej partii pracy autor wypowiada kilka uwag na temat mechanizmu powstawania skupisk osadniczych oraz ich identyfikacji z określonymi plemionami. Uwagi te, aczkolwiek interesujące, nie są niestety poparte żadnymi przesłankami.

Wreszcie autor wraca do zagadnienia Burgundów, starając się powiązać wyniki analizy źródeł archeologicznych z przekazami źródeł pisanych. Te ostatnie poza lokalizacją Burgundów u Ptolemeusza dotyczą walk ich z Gepidami w połowie III w. (Jordanes), przybycia obydwu tych ludów w r. 267 do Dacji (Zosimos) oraz walk Burgundów (również około połowy III w.) z państwem rzymskim nad Renem. Na podstawie informacji Ptolemeusza Domański umieszcza Burgundów między Odrą a Wisłą, chociaż poprzednio lokalizował ich siedziby nad dolną i środkową Odrą oraz w dorzeczu Warty (por. s. 129). Lokalizacji tego plemienia między Odrą a Wisłą ma odpowiadać skupisko osadnicze nad dolną Wisłą na wysokości Kujaw, a walczyć z Gepidami mieli Burgundowie na obszarze Polski środkowej, przy czym autor nie uzasadnia tych zmian swoich, wyżej sformułowanych poglądów. Przybycie Burgundów do Dacji około połowy III w. wiąże Domański z zanikiem szeregu cmentarzysk w Wielkopolsce, a wędrówkę ich nad Ren ze stwierdzoną wyżej ekspansją grupy luboszyckiej na zachód (za Łabę), z których to terenów przynikali nad Ren. Tak więc według autora w rekonstruowanej migracji znad dolnej Wisły na południe, a stąd na zachód brałoby udział Burgundowie, chociaż trudno stwierdzić, czy tylko oni, gdyż był to szlak wędrówki także innych plemion.

Do wartościowych i nie budzących zastrzeżeń wyników rozprawy G. Domańskiego należy zaliczyć wykrycie zróżnicowania kulturowego obszaru, który przypisywano błędnie jednej kulturze (tzw. kulturze burgundzkiej), oraz odmiennych powiązań jego północnej i południowej części. Natomiast główna teza pracy dotycząca migracji ludnościowych budzi poważne zastrzeżenia. Można mieć przede wszystkim wątpliwości, czy przyjęte przez autora, w badaniach tego problemu, założenia teoretyczno-metodyczne są słuszne. Autor nie zastanawia się, jakie elementy kulturowe są ściślej związane z grupą ludzką, a więc bardziej niezmiennie, od czego zależy pojawienie się w danej grupie analizowanych cech kulturowych, jakie kryteria i metody mogą mieć w badaniach migracji największe znaczenie. W rezultacie takie ważne kryteria, jak chronologia użytkowania dobrze przebadanych cmentarzysk czy występujące na nich formy grobów, Domański traktuje

na równi, lub nawet jako mniej wartościowe od takich kryteriów, jak zasięg występowania uch kolankowatych i wysokich nóżek naczyń glinianych. Wydaje się, że największe znaczenie przypisuje rozmieszczeniu terytorialnemu niektórych przedmiotów wyposażenia grobowego i cech typologicznych ceramiki, nie zdając sobie sprawy, że może ono być zniekształcone takimi czynnikami, jak nierównomierny stan badań czy odmienne na różnych terenach normy obrządku pogrzebowego. Poza tym różnice w gęstości występowania danego elementu zobrazowane na mapie mogą być również spowodowane różną intensywnością osadnictwa, nie dając wówczas podstaw do wnioskowania o jego pochodzeniu i kierunkach przemieszczeń⁶. Większe znaczenie ma w tym wypadku wykazanie różnic chronologicznych, ale jak się zdaje, autor nie docenia ich należycie.

Sledząc badania autora nie znajdujemy w rozprawie żadnych przekonujących argumentów za pochodzeniem z północy większości analizowanych cech kulturowych, a tym bardziej za przenikaniem ich na Dolne Łużyce z południowej Wielkopolski i północnego Śląska. Dotyczy to zwłaszcza kubków z kolankowatymi uchami, waz, siekier bojowych, szpil z uchami i naczyń zdobionych kółkiem zębą-ty. Pozostają jedynie puchary na wysokich nóżkach, wiaderka drewniane, zapinki A96 i A41 oraz jedno naczynie z ornamentem wygładzanych pasów. Pomijając nawet nasuwające się również w stosunku do tych elementów pewne zastrzeżenia⁷, trudno je uznać za wystarczające przesłanki pozwalające na twierdzenie o migracjach ludnościowych znad dolnej Wisły.

Osobnego omówienia wymagają groby jamowe. W południowej części obszaru tzw. kultury burgundzkiej mogły one pochodzić raczej z północy niż ze wschodu (por. s. 150 omawianej pracy), tym bardziej że w Wielkopolsce już od początku fazy B₂, a na niektórych obiektach już w fazie B₁ zaznacza się znaczny wzrost liczby grobów popielnicowych. Inne natomiast stosunki mogły w tym czasie panować nad dolną Wisłą, gdzie (jak słusznie autor podkreśla) część cmentarzysk została wówczas opuszczona. Tak więc wyjaśnienie genezy grobów jamowych, powszechnych na terenie Dolnych Łużyc, na nowo zakładanych cmentarzyskach (na przełomie faz B₂ i C₁) wymaga osobnej i szczegółowej analizy. Należałoby w niej uwzględnić nie tylko kryterium chronologii użytkowania cmentarzysk i liczbę grobów jamowych, ale również inne cechy tego rodzaju pochówków. Tylko taka analiza mogłaby ewentualnie dostarczyć poważniejszych argumentów za powiązaniem ludnościowymi z terenami nad dolną Wisłą. Nie mogą jej zastąpić ogólnikowe uwagi autora o zdecydowanej przewadze grobów jamowych, panującej współcześnie na terenach nadbałtyckich. Powstaje też pytanie, czy słuszne jest łączenie genezy cmentarzyska kobiecego w Luboszycach, woj. Zielona Góra, z północnym Mazowszem. Autor podkreśla, że na obszarze Polski brak poza tym tego rodzaju jednopłciowych obiektów. Zwróćmy jednak uwagę, że występują one na terenach nadłabskich, przynajmniej w późnym okresie przedrzymskim i na początku rzymskiego.

W konkluzji należy więc stwierdzić, że niedomogi metodyczne nie pozwoliły

⁶ Z tych samych względów trudno uznać rozprzestrzenienie omawianych elementów za podstawę wydzielenia odrębnej grupy kulturowej, tym bardziej że występują one stosunkowo licznie poza wytyczonym dla niej zasięgiem. W większości należy je zapewne wiązać z kulturą przeworską.

⁷ Na przykład rozmieszczenie zapinek A41 (por. ryc. 7 recenzowanej pracy) nie przemawia w sposób przekonujący za pochodzeniem ich na badanym obszarze z terenów nad dolną Wisłą.

